

Ucz się kłamać od przedszkola

Falszowanie danych o miejscu zamieszkania, zatrudnieniu, rozwodzie – **rodzice robią wiele**, by ich dziecko dostało się do publicznego przedszkola. Nic im za to nie grozi

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Rodzice, którzy przedstawiają fałszywe dane w ankiecie rekrutacyjnej do przedszkola, mają większe szanse na to, że dostanie się tam ich dziecko. Gminy tego nie weryfikują, bo nie pozwala na to generalny inspektor ochrony danych osobowych. Premier już półtora roku temu zapowiadał pilne zmiany w zasadach rekrutacji, ale MEN do tej pory nic w tej sprawie nie zrobiło.

Samorządy właśnie prowadzą rekrutację na przyszły rok szkolny. Duże szanse na miejsce w publicznej, tańszej placówce mają dzieci, których oboje rodzice pracują i mieszkają na terenie gminy, w której się ona znajduje. Dlatego w ankietach rejestracyjnych wskazują fałszywe miejsce zamieszkania i pracy. Zaznaczają też, że oboje pracują, nawet jeśli jest to nieprawda.

– Zdarza się, że matka deklaruje samotne wychowywanie dziecka, a jednocześnie upoważnia ojca do jego odebrania z przedszkola lub nawet oboje po nie przychodzą

– mówi Arleta Drozdowska z wydziału edukacji w Urzędzie Miasta Bydgoszczy. Przyznaje, że urząd odnotowuje takie przypadki oszustw, ale nie zamierza tego weryfikować.

Samorządy twierdzą, że prawo nie pozwala im żądać od rodziców dokumentów, m.in. zaświadczenia ZUS RMUA (potwierdzającego zatrudnienie) oraz rocznego rozliczenia podatkowego PIT (miejsce zamieszkania i opłacanie podatku dochodowego), a nawet orzeczeń sądowych dotyczących rozwodu.

– Byłoby to niezgodne z prawem – mówi DGP dr Wojciech Rafał Wiewiórowski, generalny

inspektor ochrony danych osobowych (GIODO). Wielokrotnie interweniował on w resorcie edukacji narodowej, aby w ustawie zostały określone zasady rekrutacji, które byłyby zgodne z przepisami dotyczącymi ochrony danych osobowych. Ministerstwo jeszcze w listopadzie ubiegłego roku na spotkaniu z przedstawicielami samorządów twierdziło, że zajmie się sprawą. Niestety, do tej pory nie ma nawet założeń do nowelizacji ustawy.

– Pozostaje nam wiara, że rodzice nie okłamują nas w ankietach – mówi Anna Majnusz, dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 35 w Katowicach.

W dodatku prawnicy twierdzą, że oszukujący rodzice nie

muszą się obawiać sankcji, bo ustawa nie przewiduje kary za takie przewinienie.

– O odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia wynikającej z art. 233 par. 6 kodeksu karnego nie ma mowy, bo ustawa o systemie oświaty nie określa zasad rekrutacji i nie przewiduje obowiązku poświadczania informacji zawartych w ankiecie – wyjaśnia Magdalena Zwolińska, adwokat z kancelarii prawnej Raczkowski i Wspólnicy.

86 | Praca

PISAŁIŚMY O TYM

Niedofinansowane przedszkola nie uczą, a jedynie przechowują nasze dzieci

www.praca.gazetaprawna.pl

Rodzice kłamią, by mieć szansę na zapisanie dziecka do przedszkola

Dyrektorzy **nie weryfikują danych** podawanych przez osoby zapisujące potomstwo do placówek opiekuńczych. Rodzice oszukują więc, by zwiększyć prawdopodobieństwo otrzymania miejsca przez ich syna lub córkę

Artur Radwan
artur.radwan@infoprl

Marzec i kwiecień to dwa nerwowe miesiące dla rodziców maluchów i samorządów. Ci pierwsi obawiają się, czy dla ich pociech znajdują się miejsca w przedszkolu, a gminy zastanawiają się, czy będą w stanie pomieścić wszystkich chętnych. Determinacja rodziców w zdobywaniu miejsca dla dziecka jest tak duża, że część z nich w czasie rekrutacji podaje nieprawdziwe informacje. A ponieważ dyrektorzy placówek ich nie weryfikują, opiekunowie pozostają bezkarni. Prawnicy potwierdzają – za składanie oświadczeń z nieprawdziwymi danymi nie grożą im żadne sankcje karne.

(Nie)samotna matka

Nabór do przedszkoli jest powszechny i odbywa się według kryteriów ustalonych ogólnie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej (MEN) i dodatkowych określonych przez samorządy. Zostały one wymienione w par. 2 rozporządzenia z 20 lutego 2004 r. w sprawie warunków i trybu przyjmowania uczniów do szkół publicznych oraz przechodzenia z jednych typów szkół do innych (Dz.U. nr 26, poz. 232 z późn. zm.).

Zgodnie z nimi samorząd w pierwszej kolejności musi przyjąć dzieci samotnych lub niepełnosprawnych ro-

dziców, a także dzieci z rodzin zastępczych. Do tego trzeba uwzględnić pięcioletni i sześciolatków. Za osobę samotnie wychowującą dziecko uważa się m.in. jednego z rodziców pozostającego w separacji orzeczonej prawomocnym wyrokiem sądu lub osobę rozwiedzioną. Może nią być także osoba pozostająca w związku małżeńskim, ale z orzeczeniem sądowym, że jeden z małżonków pozbawiony został praw rodzicielskich.

Mamy potwierdzone przypadki, że rodzic deklaruje, że samotnie wychowuje dziecko, a w rzeczywistości jest inaczej. Mimo tego nie zamierzamy zmuszać naszych dyrektorów przedszkoli do bawienia się w detektywów – mówi Arleta Drozdowska z wydziału edukacji Urzędu Miasta w Bydgoszczy.

Thumaczy, że np. samotnie wychowująca matka upoważnia ojca do odbioru dziecka lub nawet oboje po niego przychodzą. Mimo że z dokumentów wynikało całkiem inaczej.

Mieszkasz, gdzie chcesz

Innym kryterium, jakie przyjmują gminy, jest adres zamieszkania rodziców i dziecka. Jeśli rodzice zadeklarują, że mieszkają np. u cioci, obok której jest przedszkole, to również zwiększają szansę na jego przyjęcie, bo w pierwszej kolejności uwzględniane są te maluchy, które zamieszkują

blisko placówki. Takie rozwiązanie jest korzystne dla opiekunów, którzy mieszkają na obrzeżach lub całkowicie poza miastem, a chcą, na przykład aby ich dziecko uczęszczało blisko ich miejsca pracy w dużej aglomeracji.

Dyrektorzy przedszkoli nie sprawdzają, czy rodzice rzeczywiście zamieszkują pod wskazanym adresem, czy też został on wymyślony na potrzeby rekrutacji – mówi Katarzyna Fiedorowicz-Razmus z Urzędu Miasta Krakowa.

Dodaje, że nawet gdy do wydziału edukacji napływają donosy o takich nieprawidłowościach, to urząd i tak nie podejmuje interwencji. Zakładają, że jakiś cel przyswierał rodzicowi, skoro chciał akurat do tego właśnie przedszkola zapisać dziecko.

Podobna sytuacja jest w innych miastach, które od opiekunów wymagają jedynie zadeklarowania miejsca zamieszkania.

Lewe zaświadczenie

Jeżeli praca obojga rodziców zwiększa szansę na przyjęcie do przedszkola, to są oni w stanie również to udowodnić. Nawet jeżeli tylko jedno z nich tak naprawdę jest zatrudnione.

Wystarczy poprosić znajomego, który ma firmę, o wystawienie zaświadczenia o zatrudnieniu, i przedłożyć taki dokument do wglądu z pieczęcią zakładu. Taki

wymóg jest np. w Krakowie, ale przedszkola w większości bazują na tych informacjach, które zostały podane w elektronicznym naborze.

Nie weryfikujemy, co rodzice wpiszą podczas elektronicznej rekrutacji. Po wypełnieniu tego dokumentu mają obowiązek wydrukować ten formularz i dostarczyć do przedszkola z podpisem rodziców – wyjaśnia Anna Korbuszewska, dyrektor Przedszkola nr 295 „Kraina Bajek” w Warszawie.

Dodaje, że wszystko odbywa się na zasadach deklaracji. Zaznacza, że jedynie miasto może ich zmusić to weryfikacji, czy rodzice rzeczywiście placą podatki w mieście, bo to dodatkowe z kryterium wprowadzone przez stołeczny ratusz. Takim praktykom jednak stanowczo sprzeciwia się główny inspektor ochrony danych osobowych (GIODO).

Bez dokumentów

Niektóre miasta, jak np. Katowice, uważają, że nie mają prawa żądać od rodziców żadnych dokumentów, bo byłoby to niezgodne z przepisami o ochronie danych osobowych.

To, co rodzice zadeklarują przy naborze elektronicznym, jest przyjmowane przez nas za prawdziwe i nie żądamy ani zaświadczeń o zatrudnieniu, ani też wyroku sądu, który zobowiązuje małżonka prawa rodzicielskiego – mówi Anna Majnusz, dyrektor Miejskiego Przedszkola nr 35 w Katowicach.

Dodaje, że tak czy inaczej miasto musi postarać się, aby zapewnić dzieciom zamieszkującym na jego terenie miejsce w przedszkolu, a nie weryfikować informacje od rodziców.

Tym bardziej że o potrzebie zmiany wymaganych dokumentów przy kryteriach generalnych określonych w rozporządzeniu sygnalizował już wcześniej GIODO. W rozmowie z DGP przyznał, że na kwestie żądanych od rodziców dokumentów zwracano uwagę kolejnym ministrom

Rekrutacja maluchów do przedszkoli

Zadaniem własnym gminy jest tworzenie miejsc w przedszkolach dla dzieci od trzech do sześciu lat. Wciąż ich jednak brakuje

Jak wygląda elektroniczna rekrutacja do przedszkoli

Krok 1. Urząd na stronie internetowej w określonym czasie zamieszcza specjalny formularz (aplikować można nawet do kilku przedszkoli)

Krok 2. Następnie wypełniony i wydrukowany wniosek rodzic musi podpisać i osobiście dostarczyć do przedszkola

Krok 3. Dyrektor przedszkola na podstawie dowodu osobistego potwierdza tożsamość rodzica

Co może zrobić rodzic, jeśli jego dziecko nie dostanie się do przedszkola:

- ❗ odwołać się od decyzji do dyrektora przedszkola i do wydziału edukacji gminy
- ❗ skierować sprawę do wojewódzkiego sądu administracyjnego, jeśli odpowiedź będzie negatywna
- ❗ zażądać przed sądem odszkodowania za brak miejsca w przedszkolu i zwrotu kosztów przedszkola prywatnego lub niani
- ❗ złożyć pozew grupowy za brak miejsca w przedszkolu (co najmniej 10 rodziców)

edukacji narodowej, a premier przyznał nawet, że sprawa wymaga pilnego uregulowania. Co więcej, MEN potwierdził, że zmiany są konieczne. Niestety kolejny raz się zakończyło się na deklaracjach.

Resort już w listopadzie zeszłego roku obiecywał nowelizację rozporządzenia i zmianę kryteriów naboru. Do tej pory przepisy nie trafiły nawet do konsultacji – mówi Elżbieta Piekarska, kierownik oddziału wychowania przedszkolnego z Urzędu Miasta Łodzi.

Dodaje, że samorządy przez brak jednoznacznych zasad są zdezorientowane.

Znikoma szkodliwość

Prawnicy wskazują, że rodzice nie muszą się obawiać konsekwencji za podawanie nieprawdziwych informacji.

Brak ustawowego uregulowania zasad przeprowadzania rekrutacji do przedszkoli i odbierania od rodziców oświadczeń rodzi poważne

problemy w przypadku podania przez nich nieprawdziwych informacji – mówi Magdalena Zwolińska, adwokat z kancelarii prawnej Raczkowski i Wspólnicy.

Thumaczy, że w takiej sytuacji nie wchodzi w grę odpowiedzialność karna za złożenie fałszywego oświadczenia wynikająca z art. 233 par. 6 kodeksu karnego. Zaznacza, że jedyną konsekwencją mogłaby być utrata miejsca w przedszkolu.

Prawnicy wskazują również, że otwarte pozostaje pytanie, jak zweryfikować, czy rodzic podał prawdę, skoro GIODO uznał, że gmina nie może domagać się praktycznego potwierdzenia podanych informacji. W tym zakresie konieczna jest więc nowelizacja ustawy o systemie oświaty.

PISAŁIŚMY O TYM

Trzytłaki nie mają co liczyć na miejsce w przedszkolu – DGP nr 42/2012
www.praca.gazetaprawna.pl

Gminy nie mogą żądać dokumentów od rodziców



WOJCIECH RAFAŁ WIEWIÓROWSKI
generalny inspektor ochrony danych osobowych

Od niemal półtora roku zwracam uwagę na konieczność rozwiązania problemu dotyczącego pozyskiwania zbyt szerokiego zakresu danych osobowych w procesie rekrutacji do publicznych przedszkoli. Od rodziców bądź opiekunów prawnych dzieci żąda się bowiem przedkładania różnego rodzaju dokumentów, m.in. zaświadczenia, a niekiedy nawet orzeczeń sądowych dotyczących rozwodu.

Mimo iż jest to niezgodne z prawem, bo obowiązek taki nie wynika z przepisów ustawy. Ponadto w każdej gminie nabór odbywa się na innych zasadach, co jest związane z tym, że kryteria przyjęte do przedszkoli ustalane są na poziomie każdej z tych jednostek. Choć rozumiem sytuację gmin, które próbują w ten sposób zrationalizować podział miejsc w przedszkolach, to uważam, że okoliczności te nie mogą stanowić wy tłumaczenia takich działań. Nawet jeśli istnieje potrzeba pozyskiwania od rodziców starających się o przyjęcie dziecka do przedszkola szerokiego zakresu danych, to kwestię tę należy uregulować w ustawie.